

## „Arabska wiosna” – przyczyny, przebieg i prognozy

Fale protestów i niepokojów społecznych przetaczają się przez większość państw Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. W Tunezji i Egipcie doprowadziły one do obalenia panujących od dekad prezydentów – Zin El Abidin Ben Alego i Hosniego Mubaraka. Na razie „arabską wiosną” przetrwały władze Bahrajnu, Jordanii, Omanu, Maroka i Arabii Saudyjskiej, co pokazuje, że monarchie są bardziej stabilne niż republiki. O swoją przyszłość walczą zaś przywódcy Jemenu, Libii i Syrii. Choć nadal trudno przewidzieć ostateczne wyniki i konsekwencje rewolt, rebelii i fali masowych protestów, to jednoznacznie można stwierdzić, że postawiły one wyzwania zarówno państwom świata arabskiego, jak i społeczności międzynarodowej. Wiele wskazuje na to, że znaczącą rolę w nowych strukturach władzy odgrywać będą islamisci, choć nie byli siłą inicjującą i napędzającą protesty w świecie arabskim, a wystąpienia antyżydowskie nie miały wymiaru ideologicznego.

Choć skala i konsekwencje „arabskiej wiosny” zaskoczyły społeczność międzynarodową, to rebelie, powstania i masowe protesty nie są zjawiskiem nowym w świecie arabskim czy – szerzej – muzułmańskim. Dość wspomnieć o protestach w związku ze wzrostem cen żywności w 1977 r. w Egipcie, islamskiej rewolucji w Iranie w 1979 r., masakrze w syryjskiej Hamie w 1982 r., protestach w Jordanii, Sudanie i Algierii pod koniec lat 80., szyckim powstaniu w Iraku w 1991 r., wojnie domowej w Algierii, rebeliach plemienia Houthich w Jemenie, wojnie domowej w Sudanie trwającej od początku lat 80., wojnie domowej w Libanie w latach 1976-1989

czy wreszcie palestyńskich intifadach. W samym Egipcie od kilku lat dochodziło do protestów i strajków, powstał społeczny ruch Kifaja (arab. już dość), ruch sędziów domagających się rządów prawa i poszanowania praw człowieka oraz ruch „6 kwietnia”, który wyłonił się podczas strajków w 2008 r.<sup>1</sup> Co jednak interesujące, sami Egipcjanie uważają swoje zrywy społeczne za nieoczekiwane. Pokazują to i tłumaczą powody tego zjawiska słowa założyciela Kifaji, a zarazem pisarza Alego al-Aswaniego: „[...] rewolucje w Egipcie zawsze wybuchały nieoczekiwanie. Pod spokojną powierzchnią egipskiego życia zachodził bowiem pewien proces, który w chwili,

<sup>1</sup> R.G. Khouri, *Spring always follows winter*, <http://www.middle-east-online.com> z 13 kwietnia 2011 r. (dostęp: 14 kwietnia 2011 r.).

gdy wydawało się, że Egipcjanie poddadzą się tyranii, kazał im nagle wywoływać rewolucję”<sup>2</sup>.

Na procesy prowadzące do wybuchu protestów społecznych czy rewolucji wpływ miało wiele czynników, często ignorowanych przez Zachód lub przezeń niedostrzeganych, w dużej mierze dzięki zabiegom dyktatorów kreujących wizerunek reżimów jako stabilnych, umiarkowanych, nowoczesnych, a przede wszystkim walczących z terroryzmem.

### PRZYCZYNY NIEPOKOJÓW SPOŁECZNYCH

Obserwatorzy i eksperci zajmujący się problematyką Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej upatrują przyczyn rewolucji w Tunezji i Egipcie oraz antyrządowych wystąpień, które ogarnęły kraje regionu, w ich sytuacji gospodarczej i/lub politycznej. Wydaje się, że właśnie połączenie czynników ekonomicznych, społecznych i politycznych stanowiło – i nadal stanowi – mieszaną wybuchową inicjującą ostatnie wydarzenia na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej.

#### *Czynniki ekonomiczne*

Region ten od lat nękają problemy związane z wysoką stopą bezrobocia (szczególnie wśród młodych ludzi – zob. wykres 1), analfabetyzmem, „drenażem mózgow”, rosnącą liczbą migrantów, ni-

skimi dochodami wielu ludzi pozbawionych ubezpieczeń socjalnych, szerzącą się korupcją i demoralizacją oraz przestarzałym zarządzaniem gospodarką. Mimo relatywnie wysokich stóp wzrostu gospodarczego i reform, przeprowadzanych przede wszystkim w celu uzyskania pozytywnych ocen międzynarodowych instytucji finansowych i Unii Europejskiej (UE), społeczna i gospodarcza rzeczywistość nie wyglądała najlepiej. Wiele kluczowych dla rozwoju państwa sektorów gospodarki pozostało niedoinwestowanych. Jakość zmian i implementacja rzeczywistych reform gospodarczych nie interesowała władz, które zachęcały do emigracji jako sposobu na rozwiązanie kwestii rosnącej liczby ludności i bezrobocia<sup>3</sup>. Jednak światowy kryzys gospodarczy zmusił Stany Zjednoczone i państwa Unii Europejskiej do zaostrzenia kontroli imigracyjnej. Wyeliminował tym samym jeden ze sposobów regulacji bezrobocia stosowanych przez arabskie reżimy.

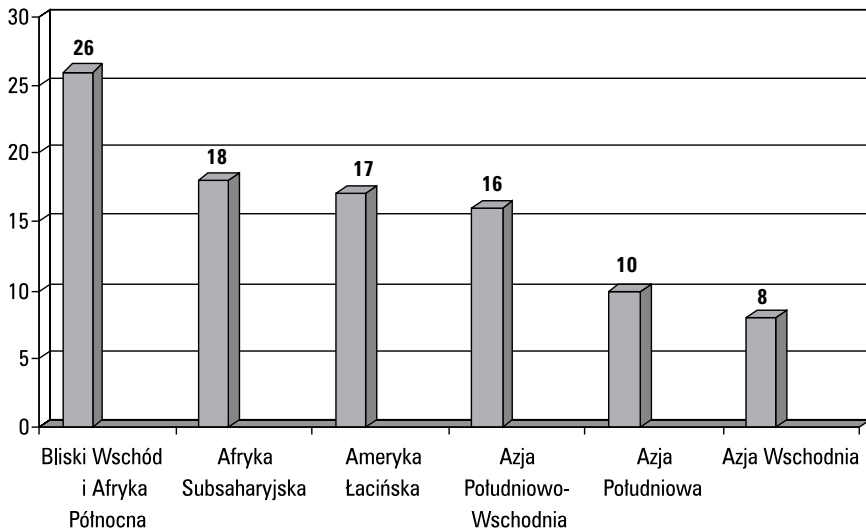
Celem wyrównania ogromnych dysproporcji społecznych i ochrony pozycji klasy rządzącej, władze rozdawały korzyści materialne przedstawicielom obszarów wiejskich i klanów, na przykład w postaci subsydiów na żywność, które faktycznie utrudniały lub uniemożliwiały wydajne inwestycje. Ponadto, miliardy wydawane były na zbrojenia zamiast na dywersyfikację gospodarki, na krótkoterminowe korzyści materialne zamiast na długoterminowe inwestycje generujące efektywne zatrudnienie<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> A. al-Aswani, *Chicago*, Smak Słowa, Sopot 2010, s. 247.

<sup>3</sup> G. Corm, *Threats to the Arab Spring*, <http://www.middle-east-online.com> z 6 kwietnia 2011 r. (dostęp: 8 kwietnia 2011 r.).

<sup>4</sup> J. Petras, *Roots of the Arab revolts and premature celebrations*, <http://www.foreignpolicy.com> z 3 marca 2011 r. (dostęp: 7 kwietnia 2011 r.).

Wykres 1. Stopa bezrobocia wśród młodzieży w wybranych regionach świata w 2005 r. (w proc.)



Źródło: R. Assaad, F. Roudi-Fahimi, *Youth in the Middle East and North Africa: demographic opportunity or challenge?* <http://www.prb.org> z kwietnia 2007 r. (dostęp: maj 2011 r.).

Problemy gospodarcze, a w szczególności bezrobocie, w coraz większym stopniu dotykały młodych ludzi (w wieku 15-24), którzy stanowią ok. jednej piątej ludności Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. W 2005 r. grupa ta liczyła ok. 95 mln, a szacuje się, że do 2035 r. wzrośnie do 100 mln<sup>5</sup>, co pokazuje jej potencjał i rolę w kształtowaniu struktur społecznych i politycznych w świecie arabskim. I to właśnie desperacja przedstawiciela arabskiej młodzieży – Tunezyjczyka Mohameda Bouaziziego – wywołała gniew, który stał się siłą napędową masowych demonstracji<sup>6</sup>.

Zarówno w Tunezji, jak i Egipcie protestujący domagali się poprawy sytuacji gospodarczej, walki z bezrobociem, inflacją i wszechobecną korupcją. Większość obywateli 80-milionowego Egiptu żyje za mniej niż 4 dolary dziennie, zaś koszty życia znacząco wzrosły po tym, jak rząd wprowadził reformy makroekonomiczne<sup>7</sup>. Ostatnie próby zreformowania systemu subsydiów na benzynę, elektryczność i chleb jedynie pogłębiły frustrację młodych ludzi.

W Jemenie, który jest najbiedniejszym państwem regionu i którego wła-

<sup>5</sup> R. Assaad, F. Roudi-Fahimi, *Youth in the Middle East and North Africa: demographic opportunity or challenge?* <http://www.prb.org> z kwietnia 2007 r. (dostęp: kwiecień 2011 r.).

<sup>6</sup> 17 grudnia 2010 r. 26-letni Tunezyjczyk Mohamed Bouazizi dokonał aktu samospalenia w proteście przeciwko poniżeniu i konfiskacie towarów, którymi handlował. Zmarł na początku stycznia 2011 r., a jego śmierć stała się impulsem, który wywołał masowe protesty.

<sup>7</sup> J.S. Carpenter, D. Schenker, *Will Egypt's 'Day of Rage' become a revolution?* <http://www.washingtoninstitute.org> z 26 stycznia 2011 r. (dostęp: marzec 2011 r.).

dze muszą stawić czoła wyzwaniu rosnącej populacji młodych ludzi, niedoborom surowców naturalnych, bezrobociu oraz malejącym dochodom budżetu państwa<sup>8</sup>, jednym z czynników wybuchu masowych protestów były właśnie problemy ekonomiczne. Także Syria, którą w połowie marca 2011 r. ogarnęła fala demonstracji, boryka się z kłopotami gospodarczymi. Gniew społeczeństwa, który stał się siłą napędzającą protesty, budziły: wysokie bezrobocie wśród młodych ludzi, problemy gospodarcze związane w dużej mierze z kilkuletnią suszą iubożenie klasy średniej spowodowane niskimi płacami i wysoką inflacją<sup>9</sup>.

Tunezja stanowi nieco inny przypadek. Od dawna cieszyła się najlepszym systemem oświaty w świecie arabskim, największą klasą średnią i najsilniej zorganizowanym ruchem robotniczym. Jednak za tymi osiągnięciami krył się reżim prezydenta Z. Ben Alego zakazujący swobody wypowiedzi i działalności partii politycznych. Prezydent kultywował międzynarodowy wizerunek reżimu i manipulował nim, przedstawiając go jako współczesny, technokratyczny oraz przyjazny turystom kraj. Rodzina Z. Ben Alego była ponadto skorumpowana, co dobitnie pokazały przecieki Wikileaks, według których w 2006 r. ponad połowa tunezyjskich elit biznesowych była personalnie powiązana z „rodziną” prezydenta przez jego troje dorosłych dzieci, siedmioro rodzeństwa oraz dziesięcioro braci i siostr drugiej żony<sup>10</sup>. Skorump-

powany był również reżim prezydenta H. Mubaraka, a także libijskiego przywódcy Muammara Kaddafiego. Zgromadzone bogactwa pozwalają temu ostatniemu na skuteczne prowadzenie trwającej od lutego 2011 r. walki z rebeliantami, m.in. dzięki opłacanym zagranicznym najemnikom oraz lojalnym współpracownikom i zwolennikom.

### *Czynniki społeczno-polityczne*

Protestujący w Tunezji, Egipcie, Bahrajnie, Syrii, Jemenie i Libii oczekiwali od władz między innymi: secedowania części władzy na wybieralny parlament, możliwości działania partii politycznych, ustąpienia autorytarnych władz, wolnych wyborów, zniesienia cenzury i ograniczeń swobód obywatelskich oraz podstawowych wolności. Tym co jednoczyło – i nadal jednoczy – społeczeństwa krajów arabskich było dążenie do wolności od ingerencji reżimu i walka przeciwko skupieniu władzy w rękach elity. Protestujący od Tunisu po Damaszek domagali się władzy opartej na publicznej odpowiedzialności i suwerenności narodu<sup>11</sup>.

Sprzeciw społeczeństwa w dwóch przypadkach budziły także nierówności społeczne i dyskryminacja wynikające z rządów mniejszości (wyznaniowej) nad większością. W Bahrajnie większość demonstrantów stanowili szyici (ok. 70 proc. populacji kraju), protestujący przeciwko politycznej i społecznej dyskry-

<sup>8</sup> 2010-2012 *Yemen Country Strategy*, <http://www.usaid.gov> (dostęp: kwiecień 2011 r.).

<sup>9</sup> P. Seale, *The Syrian time bomb*, <http://www.foreignpolicy.com> z 28 marca 2011 r. (dostęp: 8 kwietnia 2011 r.).

<sup>10</sup> L. Anderson, *Demystifying the Arab Spring*, „Foreign Affairs”, maj-czerwiec 2011 r., s. 2-7.

<sup>11</sup> R. Jahanbegloo, *The heart and soul of change*, „Civil society and revolution”, Ed. 9, Vol. 9, <http://www.bitterlemons-international.org> z 17 marca 2011 r. (dostęp: 6 kwietnia 2011 r.).

minacji ze strony rządzącej sunnickiej mniejszości. Szyici w Bahrajnie są uboższą częścią społeczeństwa i uniemożliwia im się pracę na wyższych szczeblach administracji państwowej, a także karierę oficerską w armii. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że szyizm uważany jest za wyznanie protestu, zrodzone na fundamencie wojowniczej historii, często walki z niesprawiedliwością i opresją. Stąd protesty w Bahrajnie nie mogą być postrzegane jedynie przez pryzmat odwiecznego konfliktu szyicko-sunnickiego (choć wpisywały się w jego kontekst), ale winny być odbierane jako sprzeciw wobec niesprawiedliwych – w opinii demonstrantów – rządów panującej dynastii Al Chalifa oraz wobec represji z jej strony<sup>12</sup>.

Z kolei Syria jest jedynym sunnickim państwem w regionie, w którym władzę sprawuje szyicka mniejszość – alawici. Stanowią oni ok. 10 proc. syryjskiej populacji. Choć prezydent Baszar Assad, obawiając się wrogości ze strony sunnickiej większości, prowadzi politykę kraju w taki sposób, aby realizować także i jej interesy, to wieloletnie obsadzanie kluczowych stanowisk establishmentu wojskowego i sił bezpieczeństwa alawitami oraz ich faworyzowanie negatywnie wpływa na popularność władz w Damaszku.

Przed wszystkim jednak demonstrujący na ulicach arabskich miast protestowali przeciwko despotycznym reżimom, które J.A. Goldstone określa mianem reżimów „sultańskich” i pod-

kreśla, że to właśnie one wydają się bardziej wrażliwe na działania przeciwników, niż na to wygląda, i które rzadko utrzymują władzę dłużej niż przez jedno pokolenie<sup>13</sup>. Taki reżim powstaje, gdy przywódca państwa rozszerza swoją władzę kosztem formalnych instytucji. „Sultańscy” dyktatorzy nie odwołują się do ideologii i nie mają innych zamiarów niż utrzymywanie władzy. Mogą zachowywać niektóre z formalnych atrybutów demokracji – wybory, partie polityczne, zgromadzenie narodowe i konstytucję – ale utrzymują władzę dzięki powierzeniu kluczowych stanowisk lojalnym zwolennikom, a czasem poprzez wprowadzanie stanu wyjątkowego, który argumentują obroną przed wewnętrznymi lub zewnętrznymi wrogami<sup>14</sup>. „Sultani” kontrolują wybory i partie polityczne oraz oplacają społeczeństwo za pomocą subsydiów na kluczowe dobra.

Legitymizację reżimów „sultańskich” podważyły w ostatnich latach próby upodobnienia się do monarchii poprzez sukcesję. W 2000 r. Hafiz Assad przekazał władzę synowi Baszarowi, a przywódcy Egiptu, Libii, Iraku, Tunezji i Jemenu rozważali oddanie władzy swoim synom lub krewnym.

#### *Znaczenie i rola środków masowego przekazu*

Wykorzystywanie przez młodych ludzi Internetu, a w szczególności portali społecznościowych, takich jak Facebook, Twitter i YouTube, a także te-

<sup>12</sup> W.G. Dunlop, *Mass march in Bahrain to demand regime ouster*, <http://www.middle-east-online.com> z 25 lutego 2011 r. (dostęp: 10 kwietnia 2011 r.).

<sup>13</sup> J.A. Goldstone, *Understanding the revolutions of 2011. Weakness and resilience in Middle Eastern autocracies*, „Foreign Affairs”, maj-czerwiec 2011 r., s. 8-16.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

lefonii komórkowej decydowało w dużej mierze o sukcesach antyreżimowych wystąpień. Dzięki dostępowi do innych niż państwowe mediów młodzi ludzie mogli zobaczyć jak wygląda rzeczywistość odmienna od tej, w której żyją. Z obawy przed wystąpieniami, mobilizacją i inspiracją możliwymi dzięki tym narzędziom, władze ograniczały lub uniemożliwiały dostęp do nich. To jednak motywowało młodzież do szukania alternatywnych środków.

Nie bez znaczenia jest też rola katarskiej telewizji Al Dżazira, obecnej w miejscach ogarniętych niepokojami społecznymi, która je relacjonowała i którą despoci oskarżali o mobilizowanie arabskiej ulicy przeciwko władzom<sup>15</sup>. Al Dżazira odegrała kluczową rolę w podkreślaniu problemów, które zazwyczaj były przez reżimy cenzurowane lub umieszczane na czarnej liście. Dawała również szansę na wyrażanie alternatywnych, często krytycznych wobec władz, opinii.

Także Internet stał się niezwykle popularnym narzędziem młodych Arabów do wyrażania swoich poglądów i otwartej krytyki autorytarnych władz. Pomógł Tunezyjczykom i Syryjczykom w informowaniu się wzajemnie o swoich akcjach i w mobilizacji do dalszych protestów<sup>16</sup>. Z Facebooka i Twittera korzystali inicjatorzy demonstracji w Egipcie, organizując protesty i mobilizując

swoich zwolenników<sup>17</sup>. Społecznościowe media dostarczały także możliwości komunikacji i aktualizowania wiedzy.

## PRZEBIEG REWOLT W ŚWIECIE ARABSKIM

Wszystkie rewolucje zaczynały się pokojowo i początkowo celem protestujących nie było przejęcie władzy, ale zachwianie systemem i jego zmiana. Odmienne były jednak grupy i ruchy inicjujące protesty, co wynikało ze struktur i świadomości społeczeństw poszczególnych państw oraz pozycji opozycji i co determinowało przebieg wydarzeń.

### *Inicjatorzy „arabskiej wiosny”*

W masowych protestach w świecie arabskim, ze względu na uwarunkowania społeczne oraz osłabienie i podziały w łonie opozycji, a także jej rozdrobnienie, wśród demonstrujących nie było wiodącej partii politycznej. Były to przede wszystkim ruchy społeczne, spontaniczne, które stworzyły nowe struktury polityczne<sup>18</sup>. W Tunezji główną rolę w protestach odegrały nie partie polityczne, gdyż jak wspomniano znaczna część przedstawicieli opozycji znajdowała się w więzieniach lub na emigracji i nie była zorganizowana, a ruchy robotnicze i związki zawodowe na czele z wpływową *General Union of Tunisian Workers*.

<sup>15</sup> Zob.: W. Keyrouz, *Al Jazeera: powerful counter to Mideast regimes*, <http://www.middle-east-online.com> z 30 stycznia 2011 r. (dostęp: 8 kwietnia 2011 r.).

<sup>16</sup> E. Zuckerman, *The first Twitter revolution?* <http://www.foreignpolicy.com> z 14 stycznia 2011 r. (dostęp: 10 kwietnia 2011 r.).

<sup>17</sup> *Egypt opposition calls for second day of protests*, <http://www.middle-east-online.com> z 26 stycznia 2011 r. (dostęp: 8 kwietnia 2011 r.).

<sup>18</sup> A.A. Ramadan, *The Arab revolt(s): beginnings and prospects*, <http://www.opgai.net> z 7 kwietnia 2011 r. (dostęp: 8 kwietnia 2011 r.).

W Egipcie powstanie zorganizowała miejska i kosmopolityczna młodzież. Choć najlepiej zorganizowaną siłą opozycyjną byli Bracia Muzułmanie, przywódcy organizacji podjęli decyzję o ostrożnym angażowaniu się w demonstracje i pozostaniu w cieniu wydarzeń, chcąc być może uniknąć ostrych represji, którym często byli poddawani podczas wszelkich manifestacji. To nie Bracia byli inicjatorami i największą siłą zamieszek w Egipcie, a koalicja młodych ludzi określana mianem ruchu „6 kwietnia”, korzystająca z Facebooka, Twittera i Flickra do wzywania społeczeństwa do wyjścia na ulice i kontynuowania demonstracji<sup>19</sup>.

W Libii zaś protesty zainicjowały grupy uzbrojonych rebeliantów we wschodnich prowincjach, co ujawniło plemienne i regionalne podziały, nękające kraj od lat<sup>20</sup>. Chaos, który zapanował w Libii, wynika ze wspomnianego braku zrębów społeczeństwa obywatelskiego oraz podzielonej i osłabionej opozycji. Muammar Kaddafi przez cztery dekady próbował skonsolidować władzę opartą na patronacie nad plemionami i klanami. Zbudował w Libii państwo policyjne, a wszelkie przejawy niezależnej aktywności politycznej tłumił siłą, łącznie z częstym stosowaniem kary śmierci i egzekucjami pokazowymi<sup>21</sup>. W efekcie w Libii przestały istnieć partie polityczne, niezależne

związki zawodowe i organizacje pozarządowe. Choć realna opozycja nie przestała funkcjonować, to została krwawo spacyfikowana i podzielona. Niezamierzonym skutkiem brutalnych represji było wzmocnienie struktury plemiennej w Libii jako jedynej funkcjonującej formy organizacji życia społecznego<sup>22</sup>. W przeciwieństwie do Egiptu i Tunezji Libia nie posiada systemu sojuszy politycznych, sieci stowarzyszeń gospodarczych czy narodowych organizacji, a funkcjonujące instytucje pozostają podzielone tak jak społeczeństwo.

W Syrii demonstracje rozpoczęły się w mieście Daraa, leżącym przy granicy z Jordanią. Powszechne niezadowolenie lokalnej społeczności budziły długie i kosztowne procedury związane z transakcją ziemi, co stało się jedną z sił napędowych demonstracji<sup>23</sup>. Istnieją przypuszczenia, że protesty w Darze były również inspirowane i podsycane przez sunnitów związanych m.in. z Libanem i Arabią Saudyjską<sup>24</sup>.

Rewolty w większości nie miały ani charakteru religijnego, ani ideologicznego. Wśród inicjatorów i uczestników protestów, mimo że są najlepiej zorganizowaną i najsilniejszą opozycją, nie było raczej fundamentalistów muzułmańskich.

<sup>19</sup> Więcej zob.: *Egypt's opposition pushes demands as protests continue*, <http://www.middle-east-online.com> z 26 stycznia 2011 r. (dostęp: 8 kwietnia 2011 r.).

<sup>20</sup> L. Anderson, *Demystifying (...)*, *op. cit.*

<sup>21</sup> Zob.: D. Madeyska, *Historia współczesna świata arabskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008 r.; *After Gaddafi. How does a country recover from 40 years of destruction by an unchallenged tyrant?* <http://www.newsweek.com> z 27 lutego 2011 r. (dostęp: 10 kwietnia 2011 r.).

<sup>22</sup> M. Theodoulou, *Libia's tribes turn against Qaddafi one by one*, <http://www.thenational.ae> z 24 lutego 2011 r. (dostęp: 10 kwietnia 2011 r.).

<sup>23</sup> P. Seale, *The Syrian (...)*, *op. cit.*

<sup>24</sup> *Syria: plans for an al Assad trip do Riyadh*, <http://www.stratfor.com> z 13 kwietnia 2011 r. (dostęp: 13 kwietnia 2011 r.); *Syria's turn to be scared of things coming from Lebanon*, <http://www.middle-east-online.com> z 14 kwietnia 2011 r. (dostęp: 15 kwietnia 2011 r.).

### *Postawa armii*

Dla przebiegu rewolt istotna była również odmienna postawa armii. Z tych względów rozwój sytuacji był inny w poszczególnych państwach. Armia tunezyjska odmówiła wykonania rozkazu strzelania do protestujących. Dzięki niej w kraju nie zapanował chaos. Swoim postępowaniem wojsko, wcześniej już trzymające się z dala od polityki i niezaangażowane w kierowanie sprawami państwa, zdobyło sympatię i przychylność społeczeństwa tunezyjskiego. Wiele wskazuje na to, że tunezyjska armia pozostanie neutralna i nie będzie angażować się w politykę. Z kolei w Egipcie armia odgrywa istotną rolę w systemie władzy i będzie miała wpływ na przyszły układ sił na scenie politycznej, a nawet może dalej współdecydować o podziale najważniejszych stanowisk w państwie. Warto również zauważyć, że egipskie wojsko cieszy się – podobnie jak w Tunezji – sympatią społeczeństwa i podczas masowych demonstracji nie otworzyło ognia do protestujących. To dowódcy wojskowi wymusili na prezydencie H. Mubaraku ustąpienie ze stanowiska i sprawują obecnie tymczasową władzę w formie Najwyższej Rady Sił Zbrojnych oraz kierują procesem transformacji i kontrolują go, deklarując wolę przekazania władzy w cywilne ręce.

Niepokoje społeczne spowodowały natomiast rozłam w armii Jemenu, a część dowódców wojskowych przeszła na stronę protestujących. Do podziałów w elitach wojskowych doszło również w Libii. Z kolei w Syrii armia i siły bezpieczeństwa pozostają na razie skonsolidowane

i lojalne wobec prezydenta Baszara Assada. Wynika to w dużej mierze z faktu, że kluczowe stanowiska w tych strukturach obsadzone są przedstawicielami mniejszości alawickiej, rządzącej w zdominowanym przez sunnitów kraju.

### *Reakcje reżimów*

Reakcje reżimów na demonstracje można podzielić na trzy rodzaje: ustąpienie pod presją społeczeństwa i/lub armii; przeprowadzenie działań wyprzedzających w postaci obietnic i/lub pierwszych kroków na rzecz reform społecznych, politycznych i ekonomicznych oraz użycie siły na skalę masową.

Prezydent Egiptu H. Mubarak i Tunezji Z. al-Abidine Ben Ali ugięli się pod presją społeczeństwa i stopniowo oddali władzę po tym, jak ich dowódcy wojskowi wycofali swoje poparcie i *de facto* zmusili ich do odejścia.

Inni przywódcy, zwłaszcza w krajach Zatoki Perskiej (ale i w Jordanii, i Maroku), próbowali zapobiec wybuchowi masowych protestów, głównie poprzez deklaracje reform społecznych, politycznych i gospodarczych.

Król Jordanii Abdullah II w lutym 2011 r. zdymisjonował gabinet i nakazał nowemu szefowi rządu przyspieszenie reform politycznych, ale stawiał opór, między innymi, naciskom na ustanowienie monarchii konstytucyjnej. Islamiści, przedstawiciele lewicy, liberałowie, a nawet przywódcy klanów nie wzywali jednak do zmiany reżimu, a jedynie do zmian konstytucyjnych<sup>25</sup>.

<sup>25</sup> A. Lyon, *ANALYSIS - Arab revolts set to transform Middle East*, <http://www.reuters.com> z 3 kwietnia 2011 r. (dostęp: 13 kwietnia 2011 r.).



9 marca 2011 r. król Maroka Mohammed VI ogłosił pakiet reform, obejmujący zmiany w konstytucji, oddzielne sądownictwo i prawo partii, która wygra wybory, do wyboru premiera. Dodał do tego propozycje zmian w gospodarce: jej usprawnienie, zwiększenie konkurencyjności, promowanie inwestycji produkcyjnych oraz zachęcanie do publicznego zaangażowania<sup>26</sup>. Deklaracje króla pomogły mu zyskać szacunek społeczności międzynarodowej i zaufanie inwestorów. Opozycja uznała jednak plany Mohammeda VI za niewystarczające i zainicjowała kilkudziesięcienne protesty w większych miastach kraju. Mają one jednak charakter pokojowy, a demonstranci nie domagają się ustąpienia króla, lecz oddania przez niego części władzy oraz efektywnej walki z korupcją. Nie ma pewności, czy brak rzeczywistych reform nie zmieni tego stanu rzeczy.

W Omanie, w odpowiedzi na protesty, sułtan Kabus bin Said (rządzący krajem od 1970 r.) dokonał zmian w rządzie, zapowiedział przyznanie większej władzy ustawodawczej wybieralnej Radzie Omanu, a także obiecał zwiększenie płac<sup>27</sup>. Podobnie jak w Maroku i Jordanii, protestujący w Omanie podkreślali swoje przywiązanie do sułtana, a domagali się spadku cen, wzrostu płac, walki z korupcją i reform politycznych.

W obawie przed możliwymi niepokojami społecznymi, inspirowanymi rewoltami w Tunezji i Egipcie, król Arabii Saudyjskiej Abdullah zwiększył bu-

dżet socjalny o 1 mld riali, przeznaczył większe fundusze na edukację, a także podniósł nakłady na budownictwo o 40 mld riali (10,7 mld dolarów). Ponadto władze w Rijadzie przygotowały wart 36 mld dolarów pakiet subsydiów. Działania te mają na celu poprawę jakości życia najbardziej potrzebujących grup saudyjskiego społeczeństwa, w tym szyitów.

Prezydent Jemenu A. A. Saleh oraz prezydent Syrii Baszar Assad także przedstawili swoim społeczeństwom oferty reform społecznych, politycznych i gospodarczych. Były one jednak spóźnione i nie powstrzymały kolejnych fal masowych demonstracji. Na ich rozkaz siły bezpieczeństwa i armia użyły przemocy wobec protestujących. Podobnie uczyniły władze w Bahrajnie i Libii. Reakcja przywódcy Libii Muammara Kaddafiego – krwawa pacyfikacja demonstrantów – wywołała zbrojną rewoltę i stanowi na razie najkrwawszy scenariusz rozwoju wydarzeń w świecie arabskim. Rośnie jednak liczba ofiar staré sił bezpieczeństwa i wojska z protestującymi w Syrii.

## PRZYSZŁOŚĆ „ARABSKIEJ WIOSNY”

Fale niepokojów społecznych i rewolt, które przetaczają się przez świat arabski od grudnia 2010 r., doprowadziły w Tunezji i Egipcie do obalenia panujących od dekad autokratów. Obydwa kraje wkroczyły w kolejny etap transformacji ustrojowej i bez względu na rozwój wydarzeń w innych państwach przyciągać będą uwagę całego regionu.

<sup>26</sup> R. Newcomb, *The young and the restless*, <http://www.foreignpolicy.com> z 25 marca 2011 r. (dostęp: 10 kwietnia 2011 r.).

<sup>27</sup> *Sultan Qaboos announces key Oman reforms*, <http://www.kuwaitssamachar.com> z 13 marca 2011 r. (dostęp: 14 kwietnia 2011 r.).

Tunezja, ze swoim dobrze wykształconym, homogenicznym i względnie dobrze prosperującym społeczeństwem, rozwiązała większość struktur poprzedniego reżimu, łącznie z koterią Ben Alego, jego partią rządzącą, ministerstwem informacji i organami aparatu bezpieczeństwa. Obecnie znajduje się na historycznym etapie transformacji, podczas którego siły polityczne dokonują reorganizacji i reformują swoje agendy, a także zawierają różne sojusze.

W Egipcie, mimo odsunięcia rodziny prezydenckiej, rozwiązania aparatu bezpieczeństwa i partii rządzącej, wiele instytucji związanych z poprzednim reżimem nadal funkcjonuje. Być może jedną z głównych przeszkód na drodze transformacji kraju takiego jak Egipt będzie kwestia przyszłej roli armii. Egipczy wojskowi znajdowali się w centrum władzy przez blisko 60 lat, trudno zatem będzie ich od niej odsunąć. Armia egipska pozostaje wrogo nastawiona do liberalizacji gospodarki i wzrostu sektora prywatnego. Dlatego też, podobnie jak w Tunezji, tempo prywatyzacji i reform ekonomicznych będzie prawdopodobnie powolne, a nacisk położony zostanie na reformy demokratyczne<sup>28</sup>. Stąd możliwe są dalsze protesty i pogłębienie chaosu w Egipcie.

Na nowe władze w Egipcie i Tunezji czeka wiele wyzwań. Przede wszystkim będą musiały przeprowadzić reformy społeczne i gospodarcze, wyeliminować problem analfabetyzmu, a także włączyć młodych ludzi w struktury władzy.

Kształt nowych demokracji, które mogą zaistnieć w krajach arabskich, będzie w dużej mierze zależał od zwyczajów i warunków poszczególnych państw. Sprawdzianem ich żywotności i wiarygodności będzie natomiast zdolność do korekty własnych działań, gotowość do zmian i rozwoju<sup>29</sup>.

Na razie „arabską wiosnę” przetrwały władze Bahrajnu, Jordanii, Omanu, Maroka i Arabii Saudyjskiej, co pokazuje, że monarchie są bardziej stabilne niż republiki i nadal wydają się podwładnym bardziej atrakcyjne niż świeckie, autorytarne reżimy. Większość arabskich monarchii to kraje z bogatymi zasobami ropy naftowej, które dzięki dochodom z ich eksportu mogą przekupić ludzi niezadowolonych z rządów. Nie odnosi się to do Królestwa Jordanii i Maroka. Zyski ze sprzedaży surowców nie uratowały też reżimu M. Kaddafiego. Monarchie mają ponadto większą legitymizację społeczną niż republiki, których przywódcy doszli do władzy w niejasnych lub dwuznacznych okolicznościach. Ponadto, monarchie opierają swoją legitymizację na religijnych lub plemiennych korzeniach. Przywódcy Kuwejtu, Omanu, Kataru, Bahrajnu i Zjednoczonych Emiratów Arabskich pochodzą ze starych prominentnych plemion, a ich prawo do sprawowania władzy wywodzi się ze statusu rodziny. Na przykład legitymizacja Saudów ma głównie charakter religijny – król posiada tytuł Strażnika Dwóch Świętych Meczetów, a król Jordanii jest strażni-

<sup>28</sup> L. Anderson, *Demystifying (...)*, *op. cit.*

<sup>29</sup> J. Zogby, *Will Arabs be able to form real democracies?* <http://www.middle-east-online.com> z 12 kwietnia 2011 r. (dostęp: 12 kwietnia 2011 r.).

kiem meczetu Al-Aksa w Jerozolimie<sup>30</sup>. Dlatego też mają większą szansę na utrzymanie władzy. Nie wynika to z faktu, że brakuje w ich państwach apeli o zmiany. Maroko, Jordania, Oman i królestwa Zatoki Perskiej stoją przed wyzwaniem demograficznymi, edukacyjnymi oraz ekonomicznymi i muszą przeprowadzić reformy, aby im sprostać<sup>31</sup>. Monarchie mają jednak znaczną przewagę: ich struktury polityczne są elastyczne. Współczesne monarchie mogą utrzymać znaczną władzę wykonawczą, cedując władzę ustawodawczą na wybieralny parlament. W okresie niepokoїв, tłumy chętniej protestują na rzecz zmian ustawodawczych niż rezygnacji monarchii (wyjątek stanowił Bahrajn, gdzie w ostatniej fazie protestów demonstrujący domagali się ustąpienia króla). Daje to władcom pole do działań w celu uspokojenia społeczeństwa, co pokazały przykłady przedstawione powyżej.

Reżimy „sułtańskie”, co pokazują wydarzenia w Jemenie, Libii i Syrii, nadal walczą o przetrwanie. Prezydent A.A. Saleh utrzymywał się u władzy głównie dzięki pomocy USA udzielanej na walkę z terroryzmem oraz dzięki plemiennym i regionalnym podziałom wśród jego oponentów. Jeśli opozycja się zjednoczy, a Waszyngton stanie się mniej chętny do popierania coraz bardziej represyjnego reżimu, A.A. Saleh może zostać kolejnym obalonym sułtanem<sup>32</sup>. Nie będzie to jednak koniecznie oznaczało rozpoczęcia procesu demokratyzacji kraju. Arabia Saudyjska wraz z innymi

krajami Rady Współpracy Państw Zatok wypracowała plan zmiany władzy w Sanie, zgodnie z którym ustąpienie prezydenta może zakończyć się przejęciem władzy przez część elit, co *de facto* będzie oznaczać utrzymanie się reżimu w nieco zmienionej formie. Jeśli doda się do tego stłumienie prodemokratycznych protestów w Bahrajnie, można pokusić się o stwierdzenie, że Arabia Saudyjska hamuje procesy demokratyzacji na Półwyspie Arabskim. Obawia się bowiem ruchów prodemokratycznych w swoim sąsiedztwie, a przede wszystkim wzmocnienia pozycji szyitów, co mogłoby zainspirować saudyjską mniejszość szyicką do wystąpień.

Niepewna jest też przyszłość reżimu prezydenta B. Assada, choć wydaje się on na razie mocny i zdeterminowany do pacyfikacji protestów oraz ustabilizowania sytuacji w kraju. Wynika to m.in. z poparcia silnego aparatu bezpieczeństwa, ze zróżnicowania syryjskiego społeczeństwa oraz braku silnej, zjednoczonej opozycji z charyzmatycznymi przywódcami.

Gwałtowna zmiana w społeczeństwach już podzielonych wzdłuż etnicznych lub wyznaniowych linii raczej nie przyspieszy demokratyzacji, co pokazuje *casus* Iraku. W państwach takich jak Bahrajn, Libia, Syria i Jemen może dojść do pogłębienia podziałów, jak ma to miejsce właśnie w Iraku oraz Libanie.

Libijska rewolucja stopniowo traci poparcie samych Libijczyków i Ara-

<sup>30</sup> B. Whitaker, *God save the Arab kings?* <http://www.guardian.co.uk> z 27 kwietnia 2011 r. (dostęp: 27 kwietnia 2011 r.).

<sup>31</sup> A. Lyon, *ANALYSIS (...), op. cit.*

<sup>32</sup> *Ibidem.*

bów<sup>33</sup>, a sytuacja ewoluuje w kierunku długotrwałej wojny domowej. Grozi ona podziałem kraju na region kontrolowany przez opozycję, posiadający część zasobów ropy i wspierany przez Zachód, oraz region kontrolowany przez reżim i pogrążający się w chaosie. Rozwój sytuacji w Libii może mieć przełożenie na przyszłość transformacji w Egipcie i Tunezji, z którymi Libia graniczy i do których uciekają Libijczycy. Brak społecznej i rządowej jedności utrudni przyszłą transformację ku demokracji. Libia musi najpierw przywrócić bezpieczeństwo, wprowadzić rządy prawa i porządek, których brakowało przez lata panowania M. Kaddafiego. Konieczna będzie również odbudowa zaufania między plemionami i prowincjami, rekonstrukcja administracji państwowej oraz wzmocnienie społeczeństwa obywatelskiego poprzez partie polityczne, wolne media i organizacje pozarządowe<sup>34</sup>.

## ROLA FUNDAMENTALISTÓW MUZUŁMAŃSKICH

Choć masowe protesty w omawianych państwach nie miały wymiaru ideologicznego: religijnego, antyzachodniego czy antyizraelskiego, a ruchy islamistyczne nie odegrały w nich głównej roli, to wiele wskazuje na to, że to one będą ich głównymi beneficjentami. Już teraz budzi to niepokój i obawy świata zachodniego, a szczególnie Izraela.

Zdaniem Fahmiego Huwajdiego, głównego eksponenta koncepcji muzułmańskiego systemu politycznego, Zachód wręcz panicznie boi się islamizmu. Nie prowadzi również pogłębionej analizy sytuacji w świecie muzułmańskim, która udowodniłaby, że demokratyzacja Bliskiego Wschodu, do której zachęca i o którą apeluje, nie jest możliwa bez uwzględnienia ruchów islamistycznych jako siły politycznej<sup>35</sup>. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że ruch islamistyczny jest wewnątrznie zróżnicowany i, oprócz ekstremistów, funkcjonują w nim przedstawiciele nurtu umiarkowanego.

Ponadto, główne organizacje fundamentalistyczne, takie jak Bracia Muzułmanie w Egipcie i Jordanii oraz tunezyjska an-Nahda (arab. odrodzenie) mają silne tendencje pragmatyczne. Kiedy ich przetrwanie tego wymagało, udowodniły wolę do kompromisu ideologicznego i podejmowały trudne decyzje<sup>36</sup>. W ostatnich latach zamiast wzywać do powstania „państwa wyznaniowego” Bracia Muzułmanie zaczęli apelować o powstanie obywatelskiego, demokratycznego państwa z muzułmańskimi odniesieniami, sugerując tym samym nowe zobowiązanie do oddzielenia meczetu od państwa (ale nie religii od polityki)<sup>37</sup>. Ponadto, choć egipcjcy i libijscy Bracia Muzułmanie oraz an-Nahda odmawiają uznania prawa Izraela do istnienia, wzywają do wyzwolenia

<sup>33</sup> A.A. Ramadan, *The Arab revolt(s) (...), op. cit.*

<sup>34</sup> L. Anderson, *Demystifying (...), op. cit.*

<sup>35</sup> F. Huwajdi, *Al-Islam wa-d-dimokratija* (Islam i demokracja), Markaz Al-Ahram li-t-Tardżama wa-n-Naszr, Kair 2002 r., s. 254, cyt. za: J. Zdanowski, *Współczesna muzułmańska myśl społeczno-polityczna. Nurt Braci Muzułmanów*, Wydawnictwo Naukowe AKSON, Warszawa 2009 r., s. 233.

<sup>36</sup> S. Hamid, *The rise of Islamists. How Islamists will change politics, and vice versa*, „Foreign Affairs”, maj-czerwiec 2011 r.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

historycznych terytoriów palestyńskich i postrzegają Hamas jako legalny ruch oporu, a nie jako organizację terrorystyczną, to przywódcy egipskich i jordańskich Braci Muzułmanów oficjalnie podkreślili, że zamierzają respektować traktaty pokojowe zawarte przez ich państwa z Izraelem.

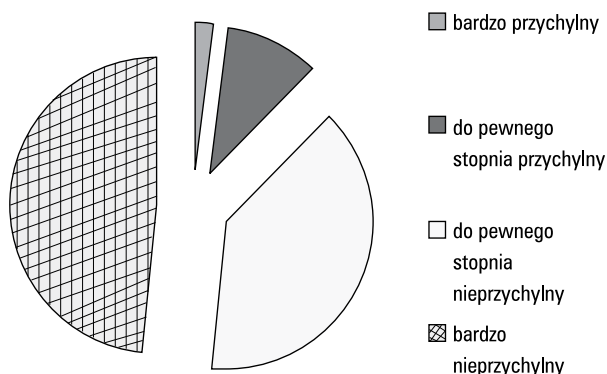
Wybrane demokratycznie władze, jeśli nie będą chciały zostać odsunięte od władzy, będą musiały działać zgodnie z nastrojami i oczekiwaniami swoich społeczeństw. Dlatego też ugrupowania fundamentalistyczne, aby osiągnąć sukces, będą musiały spełnić oczekiwania młodych ludzi, którzy przede wszystkim domagają się równej dystrybucji dóbr i zwiększenia szans na rynku pracy<sup>38</sup>. Choć większość Egipcjan, Syryjczyków czy Libijczyków (Tunezyjczycy są w większym stopniu zeświecczeni) jest głęboko religijna i przywiązana do zasad i wartości islamu, to nie domaga-

li się oni podczas protestów powstania państwa muzułmańskiego czy wprowadzenia szariatu, ale poszanowania godności i poprawy warunków życia.

Nie ma jednak pewności, czy obecne deklaracje fundamentalistów nie mają charakteru propagandowego, a ich celem nie jest jedynie poprawa wizerunku w oczach społeczności międzynarodowej. Należy również pamiętać o tym, że arabska ulica solidaryzuje się z Palestyńczykami i jest wrogo nastawiona do USA i Izraela. Pokazują to badania przeprowadzone przez Shibley'a Telhamiego w lipcu 2010 r. wśród obywateli: Arabii Saudyjskiej, Egiptu, Jordanii, Libanu, Maroka i Zjednoczonych Emiratów Arabskich (wykresy 2 i 3).

Antyizraelska i antyzachodnia retoryka może okazać się przydatna dla islamistów w rywalizacji o władzę z bardziej radykalnymi ugrupowaniami

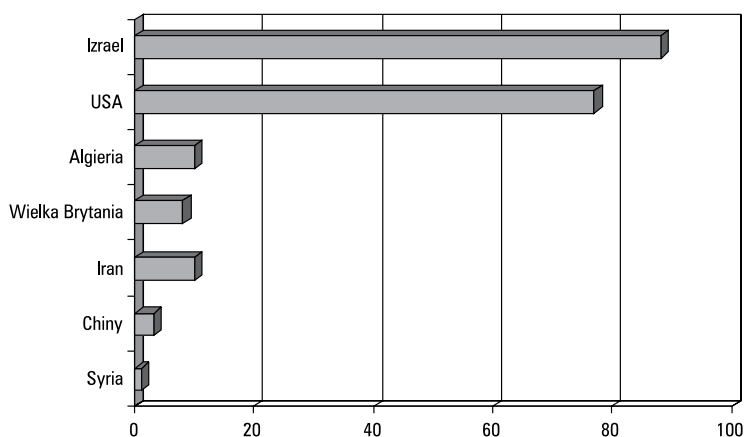
Wykres 2. Odpowiedź na pytanie: jaki jest Twój stosunek do Stanów Zjednoczonych?



Źródło: opracowanie własne na podstawie: S. Telhami, *2010 Arab Public Opinion Poll*, [www.brookings.edu](http://www.brookings.edu) z 5 sierpnia 2010 r. (dostęp: 20 kwietnia 2011 r.).

<sup>38</sup> L. Anderson, *Demystifying (...)*, *op. cit.*; C. Murphy, *An upside of Arab revolts: Islamists talk democracy*, <http://www.csmonitor.com> z 4 marca 2011 r. (dostęp: 10 kwietnia 2011 r.).

Wykres 3. Odpowiedź na prośbę o wymienienie dwóch państw, które stanowią dla Ciebie największe zagrożenie



Źródło: opracowanie własne na podstawie: S. Telhami, 2010 *Arab Public Opinion Poll*, <http://www.brookings.edu> z 5 sierpnia 2010 r. (dostęp: 10 kwietnia 2011 r.).

mużulmańskimi np. salafitami. Jednak po ewentualnym wejściu w struktury władzy, fundamentaliści będą mieli inne problemy do rozwiązania i inne priorytety.

Z powyższych względów możliwe jest przyjęcie przez nowe, demokratycznie wybrane władze modelu tureckiego. Rządząca w Ankarze i mająca korzenie islamistyczne Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (tur. *Adalet ve Kalkınma Partii*, AKP), odbudowuje swoje relacje z krajami arabskimi, kosztem stosunków z Izraelem, i jest niezależna od Waszyngtonu. Turecka AKP stopniowo odsuwała armię od polityki, co było z podziwem przyjmowane przez arabskich reformatorów. Turecki model utrzymania wojska z dala od polityki, prowadzenie niezależnej polityki zagranicznej i akceptacja idei, że islam odgrywa

rolę w polityce, ale w zasadniczo świeckim systemie, wydają się atrakcyjne dla wielu arabskich społeczeństw<sup>39</sup>. Ponadto, młodsze pokolenie arabskich islamistów jest bardziej otwarte i chętne do współpracy ze świeckimi partnerami niż starsi członkowie Braci Muzułmanów<sup>40</sup>.

Wydaje się jednak, że bardziej niż rządzić samodzielnie, fundamentaliści będą chętni do stania się partnerami w koalicji lub rządzie jedności narodowej. Być może z obawy przed odpowiedzialnością będą bardziej zainteresowani uzyskaniem stanowisk w ministerstwach zdrowia i sprawiedliwości niż na przykład w ministerstwach obrony czy spraw zagranicznych<sup>41</sup>. Dodatkowo, ugrupowania islamistyczne są wyjątkowo wyczulone na opinię międzynarodową, mają bowiem w pamięci na przy-

<sup>39</sup> A. Lyon, *ANALYSIS (...), op. cit.*

<sup>40</sup> C. Murphy, *An upside (...), op. cit.*

<sup>41</sup> S. Hamid, *The rise (...), op. cit.*

kład zwycięstwo Hamasu w wyborach w 2006 r., którego nie uznał Zachód. Będą zatem starały się nie doprowadzić do wstrzymania pomocy zagranicznej dla młodych arabskich demokracji.

## WNIOSKI

Trudno przewidzieć ostateczne wyniki i konsekwencje rewolt, rebelii oraz fali masowych protestów przetaczających się przez świat arabski. To, czy „efekt domina” dotknie kolejne państwa, będzie zależało od rozwoju wydarzeń w Tunezji i Egipcie, których udane rewolucje zainspirowały społeczeństwa arabskie do wystąpień przeciwko władzom. Istotne znaczenie będzie miała także przyszłość rewolty w Libii oraz kryzysu w Jemenie i Syrii.

Ewentualnym zagrożeniem dla przyszłości demokracji i stabilizacji sytuacji w świecie arabskim mogą być ekstremiści muzułmańscy, którzy wykorzystują kryzysy i chaos w omawianych państwach do rekrutacji nowych zwolenników oraz prób zdobycia wpływów i władzy. Fiasko reform społecznych i gospodarczych może także zachęcić młodych ludzi do zwrócenia się ku radykalnym nurtom islamu, a tym samym przysporzyć poparcia dżihadystom. Na razie ci ostatni ponieśli stratę w postaci wyeliminowania symbolicznego lidera Osamy bin Ladena. Jeśli jednak Al-Kaida będzie próbowała dołączyć się do rewolt i manipulować nimi, może mieć to poważne, negatywne konsekwencje dla rozwoju sytuacji w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, szczególnie w Jemenie. Prezydent A.A. Saleh może

wykorzystać śmierć O. bin Ladena jako argument do utrzymania władzy koniecznej do efektywnej walki z obecną w Jemenie Al-Kaidą Półwyspu Arabskiego. Ponadto, niespełnienie przez nowe władze oczekiwań (zwłaszcza ekonomicznych) może prowadzić do wzrostu niezadowolenia społecznego. To zaś również może zostać wykorzystane przez ekstremistów.

„Arabska wiosna”, dzięki której Arabowie odzyskują swoją godność, obalają dyktatorów i tworzą wolne i demokratyczne rządy, może jednak osłabić, a nawet wyeliminować, ekstremistyczną ideologię Al-Kaidy, która zyskiwała sympatię uciskanych i represjonowanych społeczności. Jeśli tak się stanie, to śmierć O. bin Ladena wraz z sukcesem „arabskiej wiosny” może stać się początkiem końca Al-Kaidy<sup>42</sup>.

Dla przyszłości „arabskiego przebudzenia” istotna będzie również postawa i pomoc społeczności międzynarodowej. Dotychczasowa polityka Unii Europejskiej wobec państw Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, np. w ramach Unii dla regionu Morza Śródziemnego poniosła fiasko i konieczne będzie dokonanie jej rewizji i zmiany. Społeczność międzynarodowa będzie również musiała wypracować nową politykę wobec nowych władz w poszczególnych krajach arabskich. Wpisywać się w to będzie ewentualne uznanie roli islamistów w nowych arabskich władzach. Dzięki zainicjowaniu regularnego, konkretnego dialogu z ugrupowaniami fundamentalistycznymi na rzecz współpracy we wspólnych obsza-

<sup>42</sup> R. Kahwaji, T. Karasik, *The security implications of Bin Laden's death*, <http://www.inigma.com> (dostęp: maj 2011 r.).

rach i dyskusji o kluczowych kwestiach polityki regionalnej, Zachód może odkryć więcej zbieżnych interesów, niż się spodziewa. Przykłady kooperacji USA z islamistyczną opozycyjną marokańską Partią Sprawiedliwości i Roz-

woju (która zrezygnowała z ostrej krytyki Waszyngtonu)<sup>43</sup> pokazują, że taki dialog jest możliwy. Może on okazać się konstruktywny i przyczynić się do pozytywnej zmiany percepcji Zachodu w świecie arabskim.

---

<sup>43</sup> S. Hamid, *The rise (...), op. cit.*